GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 94. — W Sobotę dnia 25. Listopada 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina dnia 21. Listopada.

Król. Duński Tayny Radzca konferencyonalny, nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy tuteyszym dworze, Hrabia Reventlow, przybył tu z Holsztyńskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga dnia 14. Listopada.

Podług raportu Generała Jermołow z dnia 22. Października, Persowie, zaraz po swém cofnieniu się przez Araxes, pośpieszyli ztamtąd do Chanatu Karabach i nieśmią żadnego przedsięwziąść kroku. Wypędzony z okolicy Erywanu przez Generała-Majora Dawidowa nieprzyiaciel, nie pokazał się więcéy. Szach Perski bawi w mieście Agar, dokąd się także udał Abbas Mirza, którego woysko w wielkim rozsypane iest nieładzie. Szach stara się usilnie zebrać znowu iakie woysko, atoli więcéy dla własnego ocalenia, aniżeli w zamiarze powtórnego na nas uderzenia. Persowie cierpią wielki niedostatek potrzeb. Woczyszczonéy z nieprzyiacioł prowincyi Karabach panuie spokoyność; w Dagestanie naymożnieysze pokolenia zachowały się spokoynie, dopełniaiąc ściśle swoich powinności iako wierni poddani N. Cesarza. — Syn Szacha: Aly-Pachi-Mirza, który podczas pierwszego niespodzianego napadu Persów, podiazd w kray nasz przedsięwziął, w zamiarze podburzenia sąsiedzkich prowincyy morza czarnego do rokoszu, ukrywa się ieszcze w górach, oddzielaiących Szyrwan od Dagestanu. Generał piechoty Jermołow przywrócił znowu za-

pełnie dawny porządek w południowych Gruzyi okolicach, i w zamiarze działania z téyże strony zgromadza oddział woyska w okolicy Arpatszai, aby z nim przedsięwziąść wyprawę przez Kacheti, Tszari i Nucha w krainę Szyrwanu i oczyścić ią zupełnie z pozostałych z woyska perskiego włóczęgów i odiąć im wszelką sposobność cofnienia się, ieżeliby się spiesznie ucieczką nieratowali. Twierdzą, iż Abbas Mirza, na postrach podrzędnym mu Chanom, aby ich na przyszłość wstrzymać od pierzchania, rozkazał, wbić na pal czterech dowódzców, ponieważ (ieszcze podczas pierwszego napadu) z powierzoną im 3tysiączną załogą perską w Elizabetpolu, niedali należnego odporu, lecz wbrew odebranym rozkazom, porzucili miasto i uciekli za pokazaniem się woyska Rossyiskiego.

Państwo Ottomańskie.

Powszechna gazeta z dnia 14. Listopada zawiera pod tym napisem następuiące wiadomości: „Z Semlina dnia 5. Listopada. Pogłoski o traceniu różnych osób w Konstantynopolu wciąż się w Belgradzie utrzymuią. Dzisiay nietylko Reis-Effendemu, ale też i Adze Baszy głowy poucinały, wielu Ulemów spaliły, a ieszcze więcéy innych Turków potopiły. Jakkolwiek bądź, Grecy przypominaią sobie przy okoliczności tych zapewne z powietrza uchwyconych pogłosek, stracenie Greckiego tłumacza Maurusi, który roku 1812 zawarł pokóy Buchareski, i cieszą się, że, skoro Sułtan chciał lub musiał gniew swoy wywrzeć na Białogrod, tenże spotkał tylko iego spółwierców, którzy tą razą sami układy prowadzili. — Z Odessy dnia 2. Listopada. Konstantynopol stał się nanowo widownią wielkich poruszeń, iak świeże wiadomości z dnia 27. Października donoszą. Lubo Sułtan za pomocą swoiego zwyczaynego heroicznego środka, to iest, za pomocą ucinania głów, przywrócił na chwilę spokoyność, to wszelako nowe to poruszenie zdaie się dowodzić, iż nie tak prędko stanie u wytkniętego celu. Rozburzenie umysłów, które się wzmogło przez pokorną rolę, iaką Reis-Effendi czyli Dywan podczas naynowszych układów grać byli przymuszeni, podług iednozgodnych wiadomości, bardziéy się powiększa niż zmnieysza, i nowych scen rewolucyinych lękać się każe. Atmeidan stał się znowu placem śmierci dla wielu Islamizmowi ściśle przychylnych Muhamedanów, ktorych głowy padły ofiarą nowego systematu, niechcącego się ieszcze bardzo pogodzić z Islamizmem. Niektórzy mniemaią, że gdyby zgoła Porta wśród teraźnieyszego przesilenia stawić mogła czoło naciskowi okoliczności, tylko przez powarzone teraz stronnictwo janczarów dokazaćby tego potrafiła. — Z Bucharestu dnia 28. Października. Przybyły w 5ciu dniach z Konstantynopola tartar, przywiózł urzędową wiadomość, iż Sułtan odkrył nowy spisek janczarów, i że potém wygnania, duszenia i topienia, które się w ostatnim czasie potaiemnie odbywały, znowu się publicznie rozpoczęły. Stolica pomimo spokoyności na pozor, wystawiała wciąż obraz ponurego zaburzenia. — Z Tryestu dnia 5. Listopada. Kapitan okrętowy, który po 11dniowéy żegludze przybył tu dziś z Czesmy, donosi, iż flotta turecka, która stała na kotwicy w kanale Scio, w dniu odiazd iego poprzedzaiącym popłynęła w kierunku do Konstantynopola, nieprzedsięwziąwszy żadnego nowego kroku do uderzenia na Samos. Tenże Kapitan dowiedział się od Konsula Austryackiego w Scio, iż Austryacki General Paulucci, który nagle z Smyrny wybił na morze, pomimo znalezionego oporu, wylądował na wyspę Scopoli. Wiadomości o łupieztwach przez rozbóyników greckich popełnianych, wciąż się pomnażaią. Także gazeta handlowa Marsylska iest niemi napełniona.“

Dostrzegacz Wschodni z dnia 29. Września zawiera następuiący artykuł:

„Widok codzienny Filelenów w zupełnéy nędzy z Grecyi powracaiących, wzbudza w nas głębokie rozmyślanie. Wędrowka do tego nieszczęsnego kraiu, w pierwszym roku powstania nieznaczna, tak się dzisiay powiększyła, iż koniecznym obowiązkiem iest naszym, wszystkich sił natężyć, aby postępowi téyże położyć tamę. W nieiakim względzie postawieni na straży, aby Europie wielkie pytanie odrodzenia się Grecyi obiaśnić, stanowiska tego, któreśmy zaraz na początku wypadków obrali, nigdyśmy nie opuszczali, tém bardziéy w chwili stanowczéy będziemy

wiernymi szlachetnemu powołaniu w głoszeniu prawdy; odezwiemy się do mężów ich surową mową, którą mogą zrozumieć; zwracamy się do towarzystw przyiaciół Greków. — Fanatyzm, daiący popęd do tych nowych pochodów krzyżackich, ma swoie źrzódło w uczuciach nayszlachetnieyszych, a iednakże, iak każdy fanatyzm, rodził dotąd tylko błędy i ofiary boiu; dowód nowy, iż przy pewnych rzeczach, okolicznościach tego świata, omamienia i wspomnienia poetyczne są fałszywymi przewodnikami, wprowadzaiącymi w błąd tych, co idą za nimi. Postrzec rzeczywistość od dawna było taiemnicą dla tych, którzy maią wolę i moc działać dobre; ta zasada powinna być także zasadą tych, do których przemawiamy; cóż to iest, iż onéy zupełnie i tak długo zapominali? — A iednakże, ieżli kiedyś zastosowanie téy zasady okazało się potrzebném, więc musiało naypierwéy zayść wtedy, gdy mówiono o wsparciu Grecyi. Podaiąc onéy sposoby do oparcia się, nie musiano starać się mamić onęż względem iéy sił własnych, uczynić zwycięzców nieprzebłaganymi, zwyciężonym nienagrodzone dolegliwości gotować, przedłużaiąc wsparciem nierówną walkę, nie mogąc stanowczém pośrednictwem dać skutecznéy pomocy? Zanim wyrzeczono uchwałę, która tak surowe skutki mieć musiała, nie wymagałże interes tych, których bronić chciano, aby rozpoznano możność skutku, który zależał iedynie od położenia topograficznego Grecyi, od wzaiemnych sił obu narodów, a szczególniéy od sposobu myślenia i charakteru owych Greków, o których od kilku wieków reszta Europy zapomniała i tak mało ich znała? — Przedewszystkiém należało koniecznie rozpoznać, czyli Grecya, daiąc iéy pomoc, gotowa samę siebie wspierać? Nie tak się stało. Na pierwszy odgłos o ocknieniu się Greków, cała Europa poruszyła się; położenie moralne Greków uważano iako ideę, nie iako faktum; widziano, iak łatwo zapalaiącą się wyobraźnią Themistoklesy i Leonidasy z swoich powstaią grobów, i równie iak przed dwoma tysiącami lat niezliczone woiowniki Króla Perskiego przed garstką zwycięzców pierzchaią. Ten sen zwodniczy, który nas iednym razem w dawne przenosił czasy, wspierany był przez pisma — płody zapału lub przemyślnictwa — a między innemi przez P. Pouqueville, którego poetyckie fikcye tylko swemu wynalazcy pożytek przyniosły. Ciśniono się za nowościami z Grecyi, iak do panorama Aten, aby przez kilka godzin w przyiemném zostawać omamieniu. — Wśród powszechnego upoienia, utworzono towarzystwa Greckie; lecz te, zamiast co powinno było być ich powinnością, przez badania i udzielania wiadomości względem prawdziwego stanu rzeczy, religiyną gorliwość w należyte zwrócić szranki, zdaie się, iak gdyby wstręt miały widzieć znikłe omamienie, którém same przeięte były. Zamiast obiaśnienia opinii, przyięły ślepo tę, którą zastały; zamiast od codziennéy gadaniny wolno Greckie sprawy należycie rozpoznawać, iednały one gadaninie owéy nowy kredyt, i obłęd, który same dzieliły, umocniły. Ztądto dzisiay należy po nich żądać usprawiedliwienia z owego strasznego przedziału między nadzieią a skutkiem. — Po towarzystwach nastąpiły dobrowolne składki, do których pierwsze, szczególniéy w ostatnich czasach, wszystkich, iakie mogą być sposoby, aby zagrzać zapał i wzbudzić litość, używały. We wszystkich kraiach, tak bogaci iak i ubodzy, ich wezwaniu odpowiedzieli; każdy chciał swóy grosz do téy wielkiéy iałmużny dołożyć; niezmierne zebrano summy. — Za wpływem towarzystw powiększyła się wędrówka do Grecyi. Nietylko młodzież wszystkich stanów, która spiesząc na pomoc Grecyi, chciała sobie nowy otworzyć zawód, lecz mężowie nawet pierwszego w towarzystwach stopnia, sądzili, iż obciążeni są długiem, dopókiby za Greków nie walczyli. — Pytamy się towarzystw samych, co się stało z ludźmi i z pieniędzmi, które posłano na wsparcie téy sprawy? Ludzie po większéy części na placu boiu, od nieprzyiacielskiego oręża, lub na ulicach z chorób lub z głodu pomarli; niektórzy z tych, z maiątku ogołoceni, obarczeni cierpieniem, walczywszy naprożno przeciwko samym Grekom, którzy o nich wiedzieć nie chcieli, szczęśliwi, kiedy dostawszy się do iakiego portu sąsiedzkiego, iako ostatnią łaskę, wyżebrać zdołali sposoby powrócenia do oyczyzny. — Pieniądze posłużyły do tego, aby zbogacić kassy Konduryotego, Mauro-

kordatego i Zaimiego, którzy dzisiay skarby swoie ładuią na okręty i zabezpieczaią. Okazuież się w Grecyi naymnieyszy ślad odebranego wsparcia? Gdzież iest szpital, skład, twierdza w porządnym stanie obrony, most, droga woyskowa, pierwsze żywioły iakiegobądź zarządu, ieden instytut, któryby o rozporządzeniach towarzystw i dobrych chęciach ludu greckiego, wspierania takowych, dał świadectwo? Ani kroku niepostąpiono daléy, iak w dniach powstania, podczas gdy zupełnie zniknął zapał pierwszéy chwili. Nie wiedząż towarzystwa o tém, co zaszło, lub wiedzą? Ieźli nie wiedzą, czemu nie staraią się zawiadomić? Członkowie ich, iako przyiaciele ludzkości, nie powinniż się dowiadywać, czyli ludzkość nie cierpi, i czyli składki ich, użyte na to, aby przynieść ulgę. Wiedząż oni o tém, — zaledwie ważemy się tego domniemywać, — chociaż trudno nam będzie, co innego wierzyć, że się nie lękaią przedłużać omamienia, którego więcéy nie dzielą, i ściągać na swoie głowy moralną odpowiedzialność, która ich nie minie? W każdym przypadku winni są usprawiedliwić się publicznéy opinii z rezultatu tylu ofiar, i by publicznie się w téy mierze oświadczyli, sława ich iest przytém na los stawiona. Nie masz prawa zapytać się oyciec, który widział odpływaiące dziecię swoie na okręcie, przez towarzystwo naięte; nie masz prawa zapytać się ubogi, który ostatniego dał talara, iak iego użyto darów? Na woynę, odpowiedzą mu; lecz na iaką woynę! Tu iest mieysce otworzyć nasze zdanie. Towarzystwa Filelenów, utworzone w celu filantropicznym, osiągłyż ten cel, ponieważ podsycały woynę? Lecz, ieźli ta straszliwa woyna nic takiego nie stawia, coby iéy dolegliwości złagodzić mogło; ieźli brak tego wszystkiego, co wymaga porządna woyna, poniża onę do okrutnéy walki między dzikimi; ieźli iest bez nagrody iak i nadziei; ieźli szczególniéy prowadzoną iest kosztem tych, którzy zostali oszukani i o kilka set mil przybywaią, aby znaleść śmierć i iéy naystraszniéysze męczarnie; nakoniec ieźli niezawodnym rezultatem téy walki musi być spustoszenie całego kraiu i wytępienie całego ludu, iakże się przyidzie usprawiedliwić, że taką woynę podsycano? Towarzystwa dopełniąż iuż zleceń swoich tém, ieźli będą mogły tylko oznaymić, że się biią? Maszże liczba ofiar boiu, które padaią, służyć za miarę ich usiłowań? — Nie możemy dosyć powtórzyć! Że gdy bezowocne zmarnowanie ludzi, rozmaitém doświadczeniem iest okazane, w dalszym onegoż ciągu nie widzimy nic innego, iak owe ofiary, które w dawnych czasach na ołtarzach fałszywych zabiiano bogów. Co się dotycze przesyłek pieniężnych, tedy skuteczność onych dawno rozstrzygniona; od tego dnia, kiedy Grecy widzieli, że rewolucyi swoiéy na korzyść interessów prywatnych użyć będą mogli, uważali onę za środek przemyślnictwa. Niektórzy z naczelników mniéy więcéy zręcznym sposobem całą troskliwość na to łożyli, by sobie wszystkie do Grecyi przywiezione pieniądze przywłaszczyć, a lud starał się tylko wydrzeć im takowe. (*) Ztądto owe nieustannie ponawiaiące się niezgody między Rządem a Kolokotronim, między Hydrą a Napoli; ztąd dezorganizacya i nieład; reszta każdemu wiadoma. Messolunga upadła przez niedostatek żywności, podczas gdy naczelnicy Grecyi mieli dosyć w rękach, aby Messolungę dziesięć lat żywić. — Nakoniec polecamy towarzystwom, szczególniéy temu, co złożone z mężów, których stopień i talenta stawiaią go na czele towarzystw europeyskich, i co więcéy wywiera mocy na opinią publiczną, ieszcze iednę uwagę: Dzienniki, które zdaią się być głównieyszemi onych organami, obwiniaią codziennie rządy, iż bez żadnego wsparcia dozwalaią ginąć ludowi greckiemu; dobrze; tychto samych rządów eskadry od lat pięciu przyimuią nieszczęśliwych, których towarzystwa wystawiaią na śmierć w owym kra-

(*) Do prawdy podobna, że Dostrzegacz Wschodni, podczas gdy ten artykuł był pisany, niewiedział ieszcze o obradach, które zaszły w pierwszych dniach Września na zgromadzeniu właścicieli obligacyy greckich w Londynie, albowiem skargę swoię o zmarnowanie pieniędzy byłby wymierzył więcéy przeciwko innym ludziom, niżeli przeciwko Naczelnikom i biednemu ludowi Grecyi, który stósunkowo mało się do tego przyczynił.

(Przyp. Dostrz. Austr.)

łu wygnania; wszędzie, gdzie się ukazały, wspierały cierpiących, wstrzymywały krwi rozlew; tam, gdzie towarzystwa wznieciły pożar woyny, tam uspokaiały oręż, i swoim wpływem iednały u zwycięzców opiekę dla zwyciężonych, którzy, przez dopołowy organizowany opór, oddani byli zemście zwycięzców; niedawnemi czasy fregata francuzka, stoiąc na kotwicy w Pireus, w chwili, gdy walczono na równinach Ateńskich, dawała istotną pomoc Filelenom, do których kartaczami strzelano; Dowódzca téy fregaty udał się sam do Wodza tureckiego, i wyiednał u niego, iż wydał rannych i uwolnił ieńców. Tu zmieniły się role; — rządy, obwinione o okrucieństwo przeciwko ludowi greckiemu, używaią w mocy swoiéy będących środków iedynie dla tego, aby dolegliwości woyny złagodzić, a towarzystwa używaią swoich, by ią przedłużyć i zgrozy iéy pomnożyć. Dopókiż trwać ma tak rzadkie załatwianie rzeczy? Wspaniałomyślni mężowie, którzy iuż znakomite usługi tym kraiom nieśli, niezmordują się dawać ulgę nieszczęśliwym; lecz czyliż i towarzystwa nie zmorduią się nakoniec, czynić nieszczęśliwych?"

A n g l i a.

Z Londynu dnia 11. Listopada.

Wczoray odbyła się znowu pierwsza rada gabinetowa w urzędzie spraw zagranicznych, na któréy znaydowali się Lord Kanclerz, Hrabiowie Liverpool i Bathurst, PP. Canning, Huskisson i inni. Trwała prawie 4 godzin. — Z urzędu spraw zagranicznych wysłano wczoray depesze do Sir H. Wellesley w Wiedniu.

Pan Long Wellesley, naystarszy syn Lorda Maryborouga, brata Margrabi Wellesley i Xięcia Wellingtona, skazany został na zapłacenie 6000 Funtów Sterlingów Kapitanowi Bligh, którego żonę uwiodł. Lord Wellington, Hrabia Fife i Lord Darnley, ostatni iako świadek, przytomni byli posiedzeniu. Pan Wellesley ożenił się był z bardzo maiętną Damą, która niedawno, zmartwiona postępkiem męża swoiego, życie zakończyła. Wyrok przysięgłych przeciw Panu Wellesley z wielkiemi oklaskami Publiczność przyięła.

W Anglii gotuią mnóstwo petycyy do Parlamentu. Pewien dziennik angielski uważa za iednę z nayosobliwszych petycyą panien hrabstwa Nottingham, w któréy dopraszaią się rządu o powiększenie podatku na nieżonatych mężczyzn nad 25 lat maiących; mówią one, że celem ich iest, zniewolić tych egoistów, ażeby dopełniali mądrych Opatrzności zamiarów.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony dnia 31. Października.

Wczoray nastąpiło otwarcie posiedzeń Kortezów w pałacu Ajuda. Po prawéy stronie tronu na pierwszym stopniu siedział Prezydent Izby Parów, Xiążę Cadaval, na krześle, tuż obok niego Wice-Prezydent, Kardynał Patryarcha Lizboński. Parowie zaięli swe mieysca w dwóch rzędach. Deputowani siedzieli po lewéy stronie na zielonych krzesłach. Dwunastu Parów i tyluż Deputowanych przyimowali Regentkę, która zasiadłszy przed tronem na krześle, następuiącą miała mowę:

„Szanowni Parowie królestwa i Panowie Deputowani narodu Portugalskiego! Widząc WPanów w tym dniu pamiętnym zebranych około tronu moiego dostoynego brata i Króla N. D. Pedro IV., cieszę się pospół z WPanami i całym narodem, iż się podobało Boskiéy Opatrzności zatwierdzić w tak iawnym i uroczystym sposobie mądre ustanowienia, które w rozmaitych czasach wielu narodom przyniosły szczęśliwość, a wkrótce i naszéy drogiéy oyczyzny szczęście stanowić będą. Wiadomo WPanom, iż kray, który się dziś Portugalią nazywa, w nayodleglejszych wiekach nieznał innego składu rządu, iak tylko monarchią reprezentacyiną. Sami tylko Prałaci i Grandowie królestwa składali tę reprezentacyą. Lud niemiał przytém żadnego głosu i żadnego udziału w tym prawie feudalnym rządzie. Zaraz po zawiązaniu się monarchii przyznali Królowie Portugalscy trzeciemu stanowi prawa i godność, których mu barbarzyńskie zaprzeczały wieki. Portugalia kwitnęła odtąd pod cieniem rządu reprezentacyinego. Że zaś niebyło praw, któreby niezmienną nadały cechę urządzeniom, iakie zwyczay upowszechnił, poszły więc w niepamięć i naród niemyślał dłużéy o Kortezach. Naszym czasom zostawione było odnowienie

ich przez mądre i trwałe ustanowienia. Plan tym końcém powziął iuż był w swoiém królewskiém sercu móy dostoyny Oyciec, którego pamięć zawsze Portugalczykom drogą będzie, a dostoyny brat móy przywiódł go do skutku z wiekopomną dla siebie sławą, darząc naród Kartą konstytucyiną. Powołani iesteśmy do naywyższego przeznaczenia: ażebyśmy byli sprawcami szczęścia oyczyzny. Myśl ta powinna nam przewodniczyć w zawodzie nadziei i utorować prostą drogę do sławy i honoru. Mniemanie większości narodu, nie może być nigdy zupełnie iednostaynem we względzie zasad, na których sztuka rządzenia państwami polega, równie iak wybór środków, do ich uszczęśliwienia dążących. Spostrzegamy to szczególniéy wtenczas, gdy narody następuiących posobie politycznych doznaią odmian. Gdy zaś naród Portugalski iest z przyrodzenia łagodnym i umiarkowanym, wielkiém oraz tchnie przywiązaniem do swoich prawych Królów, nie może przeto takowe umysłów rozdwoienie trwać nazawsze, a tém mniéy zgubne wydać owoce. Powstali zaiste pomiędzy nami zepsuci ludzie i zdraycy, wyrodkowie w sobie samych i w dawnéy waleczności i wierności; stemwszystkiém ledwie im się udało odwieśdź garstkę słabych i nierozsądnych ludzi z drogi sławy i powinności, przez rozsiewanie pomiędzy nimi grubych błędów i zbrodniczych oszustw. Szczęściem nie pomnożyła się liczba ani iednych ani drugich, a większość Portugalczyków pozostała niezachwianą w winném prawemu Monarsze posłuszeństwie. — Po zamiarach narodów zagranicznych względem nas naypomyślnieysze rokować możemy dla siebie skutki, a przyszłość nie zawiedzie téy szczęśliwéy wróżby. W połączeniu z iedném z wielkich mocarstw Europeyskich przez uroczyste soiusze i przez nayświetnieysze przyiaźni dowody, ze wszystkiémi innémi żyiąc w pokoiu, zdaię się na stanowcze wsparcie pierwszego, równie iak na życzliwość i braterską wzaiemność innych. Wszystkie uznaią z doświadczenia, iż teraźnieyszy reprezentacyiny rząd Portugalski iest prawdziwie sprawiedliwym i umiarkowanym; iż żadnego innego państwa z powodu różnicy ustanowień niechcemy nabawiać niespokoyności, i że nakoniec ograniczemy się na dzielném i wytrwałém naszych praw bronieniu. Już czyny więcéy niż słowa udowodniły przezorność i dobrą wolę rządu, przez co niechęć sąsiedzkiego narodu znacznie zmnieyszoną została. Przekonał się iuż rząd iego, iż różnica ustanowień politycznych niemoże wzruszać przyiaźni i zobopolnego zaufania, od dawnego czasu przez nayuroczystsze umowy i węzły krwi, równie iak przez sąsiedztwo ustalonych. Cóż nam ieszcze pozostawało życzyć do ziszczenia nadziei szczęśliwéy przyszłości? Dopiero przed niewielu godzinami odebrałam z Wiednia wiadomość, iż móy wielce ukochany i szanowny brat, naydostoynieyszy Pan i Infant Don Miguel, dnia 4. m. b. wykonał ściśle i bezwarunkowo przysięgę na Kartę konstytucyiną. Zaraz po tym akcie udał się on do Jego Świątobliwości o potrzebną dyspensę do zawarcia ślubów małżeńskich z moią dostoyną bratunką i Monarchinią, Królową Maryą II. — Prawodawstwo przykładać się szczególniéy będzie do utrzymania publicznéy spokoyności państwa i do ustalenia zaprowadzonego przez Kartę konstytucyiną politycznego systematu. Wzniesie ono na warownéy podstawie cywilnéy i kryminalnéy księgi prawa panowanie sprawiedliwości, urządzi władze municypalne, zarządy prowincyalne i nada nowe życie przemysłowi, handlowi i rólnictwu, tymto źrodłom pomyślności narodowéy. — Niemogę wspomnieć o handlu, bez udzielenia WPanom naypochlebnieyszych nadziei, widząc, iż w podwoionym ruchu zaczyna kwitnąć między Portugalią i Brazylią. Umowy między tém Cesarstwem i niektóremi mocarstwami Europy powiększaią tę nadzieię, a pewnieyszą ieszcze rękoymią tego znayduiemy w znanym szlachetnym sposobie myślenia Cesarza Brazylskiego względem kraiu, który go dał światu, a w którym dostoyni iego przodkowie rządzili. Będziecie WPanowie bez wątpienia z szczególnieyszą troskliwością poświęcać swą uwagę publicznemu wychowaniu i instrukcyi, przykładaiącym się tak silnie do oczyszczenia moralności ludu, zepsutéy w czasach zaburzeń, a któréy przywrócenie, opieraiąc się na zasadach świętéy religii, którą wyznaiemy i statecznie bronić będziemy, wzmocni trwałość Monarchii i sprowadzi nayzupełniey-

szą iednozgodność, w któréy członki téy wielkiéy rodziny żyć muszą. — Szanowni Parowie Królestwa! Jako prawodawcy mieć będziecie udział w tak ważnych pracach, lecz iesteście oraz powołani do sprawowania wzniosłych obowiązków władzy sądowéy. Przez mądrość, stałość i miłość oyczyzny, którémi celować winniście, służyć będziecie za wzór tym, co WPanów w dziedzicznem Waszém dostoieństwie następcami będą. — Do Was, Panowie Deputowani narodu Portugalskiego, należy początkowanie w dwóch przedmiotach, mogących przyłożyć się nayskuteczniéy do ustalenia publicznéy pomyślności i opieraiących się na niéy niepodległości i bezpieczeństwa: nabor woyska i podatki. Podobnież umocnienie publicznego kredytu wymaga Waszéy głębokiéy rozwagi. Ministrowie Stanu przekładać WPnom będą wszelkie obiaśnienia, do których Kartą konstytucyiną są zobowiązani. — Od Was wszystkich nakoniec, Szanowni Parowie królestwa i Panowie Deputowani narodu Portugalskiego! oczekuię, a naród cały spodziewa się dopełnienia naypięknieyszych nadziei. Będziecie WPanowie naysilnieyszą podporą tronu, a naywiększą nagrodą ważnych prac, którémi się właśnie macie zaiąć, to będzie, gdy kiedyś będziecie mogli wyrzec do waszych spółobywateli: „Znaleśliśmy Portugalią osłabioną i chwieiącą się, a zostawiliśmy ią silną i kwitnącą“

Po téy mowie Minister spraw wewnętrznych ogłosił posiedzenie być otwartém. Potém X. Regentka zaprzysięgła Kartę konstytucyiną i powróciła wśród hnku dział do pałacu.

Na mocy artykułu 107. Karty, mianowała Xiężniczka Regentka dożywotnimi Radzcami Stanu: Kardynała Patryarchę Lizbońskiego, Wice-Prezydenta Izby Parów; Xiążęcia de Cadaval, Prezydenta Izby Parów; Ministra sprawiedliwości Pedro de Mello Breyner; Ministra marynarki Ignaz da Costa Quintella; Marszałka obozowego Fryderyka de Caula. — Członkowie dawnieyszéy Rady Stanu zatrzymuią honorowy tytuł.

Cesarz Austryacki — mówi *Gwiazda* — naradzaiąc się z Infantem D. Miguelem, w obecności W. Xiążęcia Toskańskiego, miał mu radzić, ażeby się poddał monarszéy woli Cesarza, swoiego dostoynego brata, i zaprzysiągł Kartę konstytucyiną.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 2. Listopada.

Dnia 22. m. b. powróci tu królewska rodzina i uda się do Prado.

Dnia 9. z. m. umarł w swoiéy celi znany trapista, który w roku 1823 w Katalonii i Kastylii dowodził oddziałem zagorzałych mnichów i chłopów, a potém z rozkazu Króla odesłany znowu został do swego klasztoru. Dnia 9. zrana kazał sobie, podług zwyczaiu zakonnego, wysypać na podłodze krzyż z popiołu, na który rzuciwszy się z ostatniém sił natężeniem, w pół godziny ducha wyzionął.

Generał brygady Comiguer, w ostatnich czasach Gubernator w St. Jean d'Ulloa, przybył do Eskurialu.

W Barcelonie spodziewano się znowu buntu; załoga francuzka stała przez całą noc pod bronią, a policya przetrząsała domy osób o liberalne wyobrażenia podeyrzanych.

Eskadra algierska wciąż iest postrachem na brzegach Granady.

Francya.

Z Paryża d. 14. Listopada.

Minister stanu, Hrabia St. Cricq, członek Izby Deputowanych i Prezydent biura handlowego, powołany został przez N. Pana do Rady Stanu.

Zapewniaią, iż Xiążę Bourbon zrobił rozporządzenie, podług którego Xiążę Namours, wtóry syn Xiążęcia Aureliańskiego, ma być iego sukcessorem, pod warunkiem przyięcia tytułu Xiążęcia Kondeusza.

Xiążę Blacas, Poseł francuzki przy dworze oboiéy Sycylii, przybył onegday do Paryża.

Kto sobie chce wyobrazić niedbalstwo i lekkomyślność w redygowaniu niektórych naszych gazet, a mianowicie oppozycyinych, niechay odczyta długi artykuł fligelmana dzienników oppozycyinych, *Konstytucyonisty*, w którym iest kilka razy wzmianka o Panu Rayneval i o iego teraźnieyszéy bytności w Berlinie. Czyliżbyto Konstytucyonista w saméy rzeczy niewiedział, iż Pan Rayneval iuż od roku nie iest naszym Posłem w Berlinie, lecz w Szwaycaryi?

Mianowanie dwóch Kardynałów Ministrami stanu wzniecilo niechęć wszystkich gazet liberalnéy oppozycyi, które zaraz zaintonowały ieremiadę z powodu przyszłego „iarzma theokratycznego“, z powodu „fanatyzmu religiynego“ i t. p., a to iedynie w celu podburzenia ciemnych iéy czytelników przeciw duchowieństwu; albowiem pisarze tych artykułów wiedzą bardzo dobrze, iż tytuł Ministra stanu nienadaie żadnego zakresu urzędowania, że Ministrowie stanu niezasiaduią nawet w Radzie Ministrów, nie będąc do niéy nadzwyczaynie wezwani, co się rzadko wydarza, i że mamy tytularnych Ministrów stanu (iak ci dway, o których tu mowa), którzy nigdy niepostali w Radzie Ministrów. Ale wydarzenie takowe iest zbyt piękną do rozwodzenia się porą, aby ią bez użytku mimo puścić; gdy tymczasem główni krzykacze śmieią się w cichości z tych, którzy się tém durzyć daią.

W Lugdunie powstał dnia 7. Listopada gwałtowny pożar ognia. Wszystko się rzuciło do gaszenia; przed innymi wychwala Gwiazda missyonarzów i siostry miłosierne, które, równie iak tamci, krzątały się około sikawek. Wszelakoż i tu miano wołać na pobożnych oyców: „Na szubienicę z Jezuitami!“

Kirasyer od 7go pułku zapozwany został przed sąd woienny w Strasburgu, za to, iż na ulicy wołał: „Niech żyie Cesarz! Niech żyie Król Rzymski!“ i dopuścił się innych obelżywych wyrazów przeciw królewskiéy rodzinie. Obrońca iego odwołał się na to, iż obżałowany miał zalaną głowę, i że wołanie: Niech żyie Cesarz! tyle znaczy, iak gdyby kto wołał: Niech żyie śmierć! Twierdzić, iż tron Burbonów drzy na samo wspomnienie owego sławnego bohatyra i przed marą Cesarza, iest to obrażać rząd prawy. — „Co do wołania: Niech żyie Król Rzymski!“ dodał obrońca, „to zdaie mi się być równie błahém iak pierwsze. Młody Xiążę Reichstadt nie myśli o tém, aby kiedykolwiek był Francyi niebezpiecznym i t. d.“ Pomimo wszystkich dobrych powodów, kirasyer skazany został na 5 lat do kaydan.

Fałszerz monety, Franciszek Tenançe, nazwany: Bez nosa, stał wczoray przed nadzwyczaynym Sądem. Zapytany, iakim sposobem fałszował pieniądze, odpowiedział: „Moi Panowie, to iest taiemnicą, któréy nienależy Publiczności wyjawiać.“ Został na śmierć skazany.

Rozmaite Wiadomości.

Z dniem 1szym Grudnia roku teraźnieyszego, wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo peryodyczne: *Gazeta Polska*, poświęcone rzeczom kraiowym, wiadomościom zagranicznym i przedmiotom naukowym.

Pani Catalani dała dnia 11. Listopada wielki koncert w królewskim teatrze w Monachium, w obecności N. Królewskiéy rodziny. Dom napełniony był widzami, którzy ią naychucznieyszemi obsypali oklaskami. Na zakończenie śpiewała: *God save the King*. Na dzień 15. zapowiedziała koncert na korzyść tamecznych ubogich.

W Grenindze od dnia 3. do dnia 9. umarło 105 osób, co nie tyle zaraźliwéy chorobie, iak raczéy niezdrowemu iesiennemu powietrzu przypisuią.

Gdy Mainoci w Kwietniu 1821 uderzyli na Kalamatę i oswobodzili ią, ieden z Mainottów porwawszy na plecy burdziuk (worek skurzany) napełniony oliwą uchodził z tą zdobyczą. W tém zostaie ugodzony kulą w łopatkę, lecz to kroków iego niewstrzymuie. Jeden z kollegów woła na niego: „Nieczuieszże tego, żeś w łopatkę raniony?“ Mainotta, któremu więcéy szło o zabezpieczenie swéy zdobyczy, aniżeli opatrzenie rany, odpowiedział mu zapytaniem: „A nieprzedziurawiła tam kula moiego burdziuka?“

(Dodatek.)

DODATEK
do
Nru 94.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 25. Listopada 1826.)

Niderlandy.

Z Harlem dnia 7. Listopada.

Król. Namiestnik północnéy Hollandyi do wiadomości tych, którym o tém wiedzieć należy, podał co następuie: „W niektórych mieyscach fałszywe powstało między rodzicami rzymsko-katolickiéy religii, których synowie przeznaczeni są do stanu duchownego, mniemanie, iakoby z powodu zaszłych w interesie obrządku rzymsko-katolickiego korrespondencyy ze Stolicą apostolską, uchwały z dnia 14. Czerwca 1825 i 14. Sierpnia 1825 roku mniéy ściśle zachowywane być miały, i żeby dla tego dobrze było, synów po ukończeniu szkół gimnazyalnych (humaniora) nie posyłać do filozoficznego kollegium, ale ich przez czas niciaki w domu zatrzymać; tudzież iakoby mniéy na przyszłość zważać miano na to, czyli młodzież niderlandzka ćwiczy się w naukach za granicą. Z podziwieniem dowiedział się N. Pan, że te błahe powody mogły znaleść wiarę, i że nie zważano na to, co zawsze za niewzruszoną służyło zasadę: „że żaden Monarcha nie może wchodzić w układy względem niepodlegaiących utracie praw korony“ i że prócz tego ustawy kardynalnego prawa, przez które dozór nad świecką edukacyą do Króla należy, nie dozwalaią tego, iżby ustawy przepisane mogły być przedmiotem układów, których celem iest zawarcie konkordatu, a tém mniéy, aby przez podobne układy mogły być zcieśnione lub zmienione. Przestrzegamy przeto rodziców i wszystkich, którychby to obchodzić mogło, iż to sobie sami będą musieli przypisać, kiedy nie stósuiąc się do przepisanych ustaw (które N. Pan stale zachować chce), synów swoich, którzyby albo gimnazyalne nauki, albo akademicki lub teologiczny kurs odbyli za granicą, pozbawią sposobności uzyskania urzędu duchownego w tém królestwie. Radca Stanu Namiestnik przestrzega wszystkich, których się to dotyczy, aby przez podawanie płochych powodów nie tłumaczyli sobie opacznie zamiarów Króla Jegomości i nie wystawiali siebie lub swych należących na skutki, któreby podobne postępowanie koniecznie pociągnęło za sobą. Niniéysze doniesienie dwa razy w Amsterdamskim i Harlemskim Kuryancie ma być umieszczone. Harlem dnia 6. Listopada 1826. Podpisano: van Tets, van Goudriaan.“

Diario di Roma z naywiększém uszanowaniem ku osobie Króla chrześciańskiego doniósł o darze tego monarchy „syna Ludwika świętego“, wynoszącym 60,000 Fr., na naprawę kościoła S. Pawła, „Apostoła pogan“. Dziennik *de la Belgique* na to robi uwagę, że wspomniony Diario nie mnieysze dziękczynienie złoży zapewne za podarunek 20,000 zł. niem., czyli 42,328 Franków 4 Cent., który N. Król Niderlandzki na ten sam cel ofiarował.

Poiedynek grecki.

(Z greckiéy gazety: Przyiaciel prawa.)

Dwóch młodych Suliotów z osady Missolongskiéy poswarzywszy się z sobą przy stole, wyzwali się na poiedynek. Właśnie gdy mieli w pole wychodzić, odezwał się młodszy z nich

po długim namyśle: „Bracie! mam cię za odważnego, i rozumiem przeto, iż nie przystoi nam szukać śmierci w walce przeciwko sobie. Oyczyzna ma dosyć nieprzyiaciół; uderzmy na nich, i okażmy na polu sławy, który z nas ma więcéy odwagi.“ Zgoda, odpowiedział drugi; i w okamgnieniu widziano ich opuszczaiących miasto i z dobytym pałaszem biegnących na Turków. Starszy z nich poległ od kuli, położywszy na placu 5 nieprzyiacioł. Młodszy, gdy ich był iuż 10 powalił, widząc padaiącego przeciwnika, pobiegł do niego, porwał na barki, i z tym smutnym łupem powrócił do okopów, raz tylko zadrasnięty od kuli pistoletowéy.

OBWIESZCZENIE.

Tuteyszy kupiec Behrend Kantorowicz, z narzeczoną swoią Bertą Spiro, kontraktem przedślubnym na d. 3. Październik r. b. sądownie zawartym, wspólność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań dnia 6. Listopada 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wsi Kotowo, w Powiecie Bukowskim, są

a) 3000 Talar. dla sukcessorów Wincentego Obrzutowskiego pod Rubr. III. Nro. 3.,

b) 8333 Tal. 8 dgr. dla Ur. Łukomskiéy pod Rubr. III. Nro. 5.

w xiędze hypoteczney zaintabulowane, podług twierdzenia teraźnieyszych posiadaczy Kotowa, Hrabi Mateusza małżonków Mielżynskich obydwie te summy dawno zaspokoione są, lecz kwity na to zaginąć miały, i przez tychże małżonków Mielżynskich o amortyzacyą tych obydwóch kapitałów w celu wymazania wniosiono.

Zapozywaią się przeto wszyscy ci, którzy do tych obydwóch zahypotekowanych summ iako właściciele, cessyonaryusze, zastawu lub dokumentu posiadacze pretensye mieć mniemaią, aby się w dniu

3go Lutego 1827.

w naszéy Izbie stron przedpołudniem o godzinie 9téy przed Deput. Referendaryuszem Sądu Ziem. Randow wyznaczonym terminie osobiście lub przez umocowanych Pełnomocników, na których Sędzia Boy, i K. S. Maciejowski się proponuią, stawili, i swe pretensye do tych obydwóch summ udowodnili, w przypadku zaś niestawienia się spodziewali, że z swemi pretensyami do tych obydwóch summ wykluczeni, i im wieczne milczenie nakazaném będzie, oraz z amortyzacyą i wymazaniem tych summ postąpi się.

Poznań dnia 18. Września 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Wierzyciele massy kredytowéy J. G. Treppmachera wzywaią się niniéyszém: aby przypadaiącą teraz na ich pretensye, drogą zgody, dywidendę po 4 od sta, u podpisanego odebrać raczyli.

Poznań dnia 24. Listopada 1826.

Karól Grassmann,
na ulicy Nożowéy Nro. 143.

Mężczyzna nieżonaty, około 50 lat maiący, katolik, który był długi czas nauczycielem domowym, życzy iako taki znowu bydź pomieszczonym u wysokiego państwa. Posiada ięzyk niemiecki i łaciński, rachunkowość, jeografią, historyą naturalną i powszechną, naukę religii i t. d. lecz polskiego mało. Expedycya Gazet W. Deckera i Spółki wskaże adres.

Otrzymane dziś świeże kasztany, czyli tak nazwane włoskie marony, iako też figi, przedaię w nayumiarkowańszéy cenie.

Józef Verderber, Nr. 82. w rynku.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 20. Listopada.

	Tał.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	6	—	1	15	—
Żyto . . .	1	2	6	—	1	6	4
Jęczmień . .	—	26	—	—	—	27	6
Owies . . .	—	24	—	—	—	25	—
Taterka . .	—	27	6	—	1	—	—
Groch . . .	1	5	—	—	1	10	—
Ziemiaki . .	—	12	6	—	—	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	17	6
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	22	6	—	—	25	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	5	—	—	3	10	—